Nr. 6 i 7. Lwów, dnia 16go lutego 1884. **Rok XVII. Tom XXXIV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa 1. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Kolej północna
CESARZA FERDYNANDA

IV.

Towarzystwo koleji północnej cesarza Ferdynanda otrzymało w dniu 6 maja 1867 koncesyę na budowę i exploatacyę szlaku zwanego koleją północną morawsko-szlązką. §. 4. przywileju oznacza termin 99 letni, jako czas jego trwania — poczem szlak ten przechodzi na własnośc państwa. Ma jednak to państwo zastrzeżone w §. 5. tegoż przywileju prawo, przejęcia tego szlaku na rzecz własną po upływie lat trzydziestu od daty przywileju tj. w dniu 6 maja 1897, czyli w trzynaście lat po upływie przywileju wydanego dla głównego szlaku. Państwo przejmując wszystkie szlaki koleji północnej już w r 1886 musiałoby przyjąć warunki odpowiednie temu ograniczeniu praw swoich, których się na czas przywilejem oznaczony zrzekło na korzyść Towarzystwa.

Oceniając sprawę koleji północnej głównie ze stanowiska producentów galicyjskich należy zwrócić uwagę na okoliczność mającą z nią jakkolwiek pośredni tylko związek; t. j. na przywilej koleji galicyjskiej Karola Ludwika, na mocy którego będzie państwo miało prawo objąć na rzecz własną szlak krakowsko-przemyski w dniu 7. kwietnia 1888, szlak przemysko-lwowski w dniu 4 listopada 1891, zaś szlak lwowsko-podwołoczyski w dniu 15 maja 1897.

Jest to okoliczność, na którą interesowani mało zwracają uwagi, a która ma dla producentów zwłaszcza galicyjskich wielkie, niezmiernie doniosłe znaczenie. Można bowiem i należy, oceniając akcyę rządu w sprawach kolejowych, nie tylko wziąść i tę sprawę na uwagę, ale nawet sprawy komunikacyi kolejowej północno-wschodniej części państwa jako całość traktować.

Skonstatowanie prawa przejęcia drogi żelaznej Karola Ludwika na własność państwa w krótkim (2 do 5 lat co do szlaku krakowsko-lwowskiego) po przejęciu koleji północnej (co do szlaku wiedeńsko-krakowskiego) wystarczy do osądzenia, jak sprawę kolei północnej załatwić należy, jakie stanowisko delegacya galicyjska w radzie państwa zająć w tej sprawie powinna.

Ze wszystkich sposobów załatwienia sprawy koleji północnej, najkorzystniejszym tak dla Galicyi jak i państwa jest objęcie szlaku tej koleji w najkrótszym czasie, t. j. w chwili ubiegu przywileju d. 4 marca 1886, jeżeli tylko uwzględnimy, że interesa tak producentów jak konsumentów całych prowincyi jak i stolicy państwa, są tu identyczne i zgodne.

Zmiana polityki taryfowej, zmiana istotna i radykalna na samym szlaku wiedeńsko-krakowskim musi wpłynąć stanowczo na politykę taryfową koleji galicyjskich. Takiej zaś zmiany po żadnem spekulacyjnem Towarzystwie spodziewać się nie można, najmniej zaś po Towarzystwie akcyonaryuszy, pobierającem tak sute dywidendy. Podjąć się może tego tylko Rząd. Zmiana dotychczasowej polityki taryfo-

wej, która tak świetne wydała dla akcyonaryuszy rezultaty — ale która przeciążała produkcyę krajową, objawić się powinna nie tylko znacznem zniżeniem przewozowego, nie tylko odpowiedniem a dla producentów korzystnem klasowaniem towarów, ale również i w przewozowych kartelach i refakcyach.

Interesa spekulacyjnego Towarzystwa transportowego są tu w ogólności sprzeczne z interesami krajowych producentów. Nie można wymagać od akcyonaryuszy poświęcenia interesów własnych — a zatem warunki dogodne dla producentów przyjąć może tylko takie przedsiębiorstwo transportowe, które nie jest spekulacyjnem. Takie przedsiębiorstwo podjąć może tylko Rząd

Objęcie głównego szlaku kolei północnej już na dniu 4 marca 1886 — jest dla producentów galicyjskich jedynie korzystnem załatwieniem tej sprawy.

Rząd, któryby najmniej interesa Galicyi uwzględniał, gorszych warunków transportowych nie postawi. Na zmianie zarządu kolei północnej producenci galicyjscy tylko zyskać mogą.

Jeżeli jednak rozważymy, że z tych samych powodów, objęcie szlaków kolei Karola Ludwika na własność Rządu musi być bardzo pożądanem, żeby to objęcie jak najrychlej, a więc przy pierwszej sposobności, t. j. r. 1888 nastąpiło, to nam się objęcie kolei połnocnej na własność państwa przedstawi jako niezbędne, konieczne.

Znaczne dochody kolei Karola Ludwika, a skutkiem tego wysoki kurs akcyi tego Towarzystwa, są następstwem jego taryfowej polityki, dla producentów galicyjskich równie bezwzględnej, jak polityka Towarzystwa kolei północnej. Towarzystwo kolei galicyjskiej jest jednak pod względem swej polityki zależne od zarządu kolei północnej. Porozumienie arządów obydwu kolei, dla obydwu Towarzystw tak korzystne, jest dla Towarzystwa kolei Karola Ludwika niezbędnem, jest żywotnym dla niego warunkiem. Dochody tego Towarzystwa od tego porozumienia są zależne.

Rząd, obejmując na własność kolej północną, nie będzie zawierał karteli przewozowych z koleją Karola Ludwika niekorzystnych dla producentów galicyjskich; nie będzie przysparzał dochodu akcyonaryuszom kolei galicyjskiej kosztem producentów swego państwa.

Rząd będzie miał możność wpłynąć stanowczo na zmianę polityki taryfowej Towarzystwa kolei Karola Ludwika. Jeżeli zaś to uczyni, co przez wzgląd na producentów galicyjskich, a tem samem na własny interes uczynić powinien — zmniejszą się prawdopodobnie dochody kolei galicyjskiej, ale natomiast ułatwi i powiększy produkcya tak wielkiej jak Galicya prowincyi. Spadnie prawdopodobnie kurs akcyi kolei Karola Ludwika, ale zarazem ułatwi nabycie tej kolei na własność państwa.

Z nabyciem drogi żelaznej Karola Ludwika i północnej na własność państwa, umożebniony będzie dopiero wzrost produkcyi galicyjskiej, ułatwioną konkurencya produktami gospodarstwa rolnego i i rolniczego przemysłu na targach krajowych i tych nie wielu zagranicznych, których jeszcze Ameryka nie opanowała. Wszystko to jednak pod warunkiem zmiany polityki taryfowej na szlakach, dotąd w taki dla producentów krajowych zgubny sposób exploatowanych.

Korzyści jakie z objęcia kolei północnej dla producentów austryackich w ogólności, a galicyjskich w szczególności spłynąć muszą, są tak więc wielkie, że nawet ostre warunki natychmiastowego nabycia byłyby jeszcze do przyjęcia.

Jeżeliby Towarzystwo akcyonaryuszy kolei północnej chciało się zrzec wszystkich swoich praw już w dniu 4 marca 1886 na rzecz państwa, to nawet zwrot wszelkich wydatków poniesionych na budowę tej kolei, zwrot całego kapitału zakładowego, mógłby być zaakceptowany.

Układ z państwem na tej zasadzie, byłby wprawdzie dla akcyonaryuszy bardzo korzystny, gdyż po zabraniu głównego szlaku, do czego ma państwo niezaprzeczone prawo, reszta szlaku byłaby dla Towarzystwa tylko niewygodnym ciężarem.

Rozwikłanie jednak całej sprawy — jakkolwiek drogo opłacone, bo kwotą przeszło stumilionową, dałoby państwo wolną rękę w sprawach kolejowych, a ukończenie innych tego rodzaju ułatwiło.

Z tych przeto powodów, uważamy objęcie głównego szlaku kolei północnej w dniu 4 marca 1886 na rzecz państwa jako konieczne, objęcie zaś wszystkich szlaków tejże kolei w tym dniu jako bardzo pożądane.

Wszelkie inne sposoby załatwienia sprawy koleji północnej byłyby dla producentów galicyjskich niekorzystne, albo nawet wprost zgubne.

Niech nam więc wolno będzie wyrazić nadzieję, że zapatrywanie nasze podzielają ci, którym opiekę interesu Galicyi poruczono. *J.*

Uregulowanie stosunków czeladzi i robotników wiejskich.

(Sprawozdanie Rady Oddziału brodzkiego).

(Dokończenie).

Wobec takiego żywiołu roboczego, nie mogą się służbodawcy jeszcze na przeciąg długiego czasu, wyrzec doraźnych środków przymusu do pracy, który przymus właśnie w tem polega, że c. k. władze polityczne rządowe, a nie autonomiczne, robotnika i sługę zbiegłego zobowiązani są ścigać i zmuszać do dopełnienia pracy na siebie przyjętej.

Ten środek pozornie tak doraźny, jest jednak także naturalnym wynikiem należytego ocenienia prawniczego, stosunków służby i robotników. Stosunek ten bowiem nie da się, ściśle prawniczo biorąc, zredukować do pojęcia prostej umowy o pracę.

Nowsze ustawodawstwa jak n. p. ustawa dla kantonu Zurychu[4]), wyraźnie uznaje stosunek ten jako prawie rodzinny i podnosząc cechę familijną takowegoż, zrywa z dotychczasową teoryą czysto kontraktową.

Nowe to pojęcie przynosi zaszczyt ustawodawcy. Bo istotnie trudno zaprzeczyć, że n. p. między sługą a chlebodawcą — a u nas między gospodarzem a robotnikiem na dłuższy czas wynajętym, istnieje więcej jak prosta umowa; grają bowiem momenty nie tylko materialne ale i moralne, które nie dadzą się objąć słowami kontraktu. Wspomnę tu tylko osobistą uległość, wierność i dbałość o sprawę chlebodawcy, ze strony robotników z jednej, a o obowiązkach opieki podyktowanych przecież poczuciem ludzkości, ze strony chlebodawcy, mianowicie właściciela większych posiadłości z drugiej strony. Dla tego też nowsze ustawodawstwa, stosunek ten omawiają nie w działach o kontraktach, lecz w oddziale o prawach rodzinnych. Pojmując w ten sposób ten stosunek, łatwo wywnioskujemy z takowegoż, prawo ścigania zbiegłego sługi lub robotnika, który uchodząc nie tylko narusza obowiązki umowy o robociznę, ale łamie także obowiązki czci i dbałości o dobro swego pana.

Ten stosunek że tak powiemy patryarchalny, mimowolnie mimo nie raz sprzecznej tendencyi ustawodawcy, wyjednał sobie należyte uwzględnienie i spowodował pewne przywileje ustawowe dla chlebodawców.

Nawet niwelujący wszystko kodeks Napoleoński, niezdołał się oprzeć wpływom tej tradycyi[5]).

[4]) Das Zürich'sche Personen und Familienrecht 28/12 1853. Dr. Bundschli str. 424 §.

[5]) Code civil. art. 1781—1799.

Najdobitniej okazał się ten wpływ w ustawach pruskich[6]), które wyraźnie także względem robotników rolniczych wiejskich, przyznało chlebodawcom prawo domagania się ukarania aresztem i grzywnami za nieposłuszeństwo i krnąbrność, poddając robotników pod doraźne postępowanie władz policyi miejscowej[7]) i odmawiając tymże nawet opieki prawa w wypadkach, jeżeli chlebodawca uniesiony nienależytem postępowaniem sługi, tegoż czynnie lub słownie znieważył[8]).

A przecież stosunki nasze nie dadzą się porównywać ze stosunkami państwa pruskiego, gdzie tradycyjnie panuje karność bezwarunkowa. Skoro więc przy tak uregulowanych stosunkach w państwie Pruskiem, okazała się potrzeba tak srogich przepisów, sądzę, że i u nas ta względna srogość wcale nie byłaby w ustawach naszych zbyteczną, a jest jakeśmy już wyżej wykazali nieodzownie konieczną.

Gdybyśmy się więc nawet godzić mogli na dalsze zasady ustawy rumuńskiej, to jednak w obec wykazanego braku należytej energii, uważać musimy takową, jak dla naszych stosunków, jako nieodpowiednią.

Nie możemy jednak także zamilczeć i dalszą obawę, że przy znanym wstręcie naszego ludu do podpisania kontraktów konieczność pisemnego zawierania takowych przed władzą, byłaby często przeszkodą a bardzo często skopułem, o który rozbiłaby się umowa.

Wykazaliśmy, że u nas trudno zawierać podobne umowy przed wójtem często niepismiennym a dworowi wrogim; starostwa zwykle zbyt oddalone od miejsca zamieszkania stron interesowanych; współdziałanie sądów przy notorycznem ich obarczeniu pracą wątpliwej natury, sądzimy więc że byłoby niebezpiecznem u nas ważność podobnych kontraktów roboczych, uczynić zawisłą od pisemnego zawarcia tychże przed jakąś władzą.

Mimo tych stron ujemnych, posiada ustawa rumuńska nie jedną dodatnią, wszakże przedstawia ona pod każdym względem, uznania godny objaw postępowych zapatrywań ustawodawcy, który wyłamując się z pod doktrynerskiej dotychczas wszechmocnej zasady „równe prawo dla wszystkich“, uwzględniając odrębność stosunków roboczych rolniczych celem uregulowania takowych, wydał powyższą specyalną ustawę i w normach takowej, wedle najlepszych sił swoich starał się uwzględnić zachodzące odrębności.

To też jedno z najwybitniejszych zalet tej ustawy jest jej dążność do uregulowania kwestyi zaliczek na odrobek.

Sprawę tę piekącą także i w kraju naszym, kilkakrotnie podnosiło dziennikarstwo krajowe, a słynne „Porcye“ hr. Stanisława Tarnowskiego, są wybitnym dowodem, jak mylnie zbyt idealny pogląd działać może na omówienie kwestyi czysto ekonomicznej.

Nasze ustawodawstwo niestety, prócz ogólnych norm ustawy cywilnej, nie zawiera żadnych przepisów tej kwestyi

[6]) Allgemeine Gesindeordnung für preussische Staaten v. (8 Oktober 1810 §. 77, 78, 167, wydanie Dra. Kletke Berlin 1882 str. 32.

[7]) Allerhöchste Verordnung betreffend die Verletzung der Dienstpflichten des Gesindes und der ländlichen Arbeiter vom 27. Aprill 1854.

[8]) §. 77 powyższej ustawy.

*

dotyczących. Brak ten w życiu gospodarskiem, tem dotkliwiej się odczuwa, ile że ta sprawa mieści w sobie rozwiązanie jednego z najdraźliwszych zagadnień społecznych. W kraju naszym bowiem, z przyczyn przez nas powyżej wykazanych, ludność robocza na wsi co raz mniejszą będzie dawać gwarancyę względem dopełnienia obowiązków robocizny w chwili ciężkiego niedostatku, za zaliczką na odrobek na siebie przyjętych.

Wobec takiego żywiołu niezbędnem jest ustawowe uregulowanie tej sprawy, przy którem wypadałoby się mniej oglądać na teoryę jak na praktyczną stronę, i bezwzględnie unikając wszelkich zbytecznych formalności, zabezpieczyć właścicielom większych i mniejszych obszarów odrobienie dawanych zaliczek, od którego nie raz zawisł cały porządek gospodarski.

Z teraźniejszych ustaw naszych których same daty czasowe dostatecznie świadczą, że się przeżyły [9]) mało da się zużytkować.

Nie ośmielilibyśmy się podać tutaj dokładny projekt ustawy; sądzimy jednak że wolno nam będzie w grubszych zarysach przedstawić nasze poglądy, które wprawniejsza ręka w wykończone formy ustawy ułoży w razie, gdyby takowe jako odpowiednie uznano.

Dla robotników rolniczych wypadałoby według naszego zdania, zaprowadzić książeczki robocze na kształt dzisiejszych książek służbowych.

Każden rolnik na wsi, którenby pragnął dostać zaliczkę na odrobek od właściciela lub gospodarza, otrzymałby taką książeczkę w podwójnym egzemplarzu; w tych książkach w razie otrzymania zaliczki na odrobek, wypełnićby należało, że N. N. sam lub przez swoich domowników, kwotę zaliczoną do roku pod rygorem egzekucyi odrobi. Jeden egzemplarz pozostawiłby w takim razie robotnik u siebie, a drugi wręczyłby zaliczającemu zarobkodawcy.

Każden odrobek należy wpisać w obydwóch książkach, a rok rocznie w listopadzie lub grudniu, musiałby nastąpić obrachunek między stronami, podobnież w obu tych książkach uwidocznić się mający, w obec dwóch świadków podpisany, z których jeden powinien być przez robotnika powołanym. Robotnika z obcej gminy nie wolno najmować na odrobek bez okazania książki; każda poprawka w książce podlegałaby karom aresztu a względnie grzywnom.

W ten sposób książeczka ta byłaby dokładnym obrazem tego, wiele i kiedy robotnik odrabia, a względnie wiele dłużen pozostaje.

Dla kontroli wzajemnej, możnaby do tej książeczki dołączyć kupony kwitowe, które tygodniowo lub miesięcznie w miarę odrobku wydawanoby robotnikowi.

W razie, gdyby robotnik zaniedbywał się z dopełnieniem obowiązków roboczych, wystarczałoby podać książeczkę wraz z pojedyńczym wykazem do c. k. Starostwa, które zarządzić winno przymusowe odstawienie robotnika do pracy przez c. k. żandarmeryę.

Nareszcie należałoby zupełnie znieść ograniczenie dzisiejszych ustaw, wedle których rozpoznanie stosunków służbowych i robotniczych, tylko do 30 dni po rozwiązaniu umowy, należy do kompetencyi władz politycznych i poddać takowym, sprawy podobne bez ograniczenia czasu.

W ten sposób uzupełnione ustawy nasze zaradziłyby przy należytem wykonaniu, piekącej potrzebie naszych gospodarzy, a oraz działałyby bezwarunkowo umoralniająco na stosunki naszego ludu wiejskiego, bo przyzwyczajałyby go do systematycznej pracy.

Cały skutek takich ustaw, oczywiście zawisł od działania władzy politycznej. Wszakże i dzisiejsze ustawy służbowe nie są tak potępienia godne, i w razie sprężystego wykonania, dałyby skutek zbawienny. Niestety uczy nas doświadczenie, że ingerencya władz politycznych w tym kierunku jest nader nieznaczną.

Przekonani jednak jesteśmy, że zacny stan urzędników politycznych, pojmie w tej mierze doniosłość swego zadania i dopełniać będzie obowiązków ustawą nań nałożonych z którego dopełnienia zresztą, mogłoby c. k. Namiestnictwo domagać się od c. k. Starostw powiatowych, przedkładania półrocznych lub ćwierćrocznych wykazów o czynnościach w tym kierunku przeprowadzonych.

Otóż grubsze zarysy możliwej nowej ustawy.

Niech nam będzie pobłażanem to przekroczenie programu naszego omówienia. Omawiając jednak ustawę rumuńską, wykazywaliśmy jej braki i zalety, wykazywaliśmy, że w dzisiejszych stosunkach nie da się u nas zastosować, a chcąc to dobitniej udowodnić, podaliśmy ogólnikowo zasady i środki ustawowe, za pomocą których ustawodawca mógłby zaradzić przykrym i dokuczliwym stosunkom, na które w dzisiejszych naszych ustawach, środka odpowiedniego nie ma.

Szlachetnym dążnościom ustawodawcy pozostawić też musimy wybór środków potrzebnych dla obrony praw samych robotników, dla ich zabezpieczenia przed wyzyskiwaniem ze strony gospodarzy rolnych, których żadna nić tradycyjna nie łączy z narodem i krajem naszym, a których obce poglądy i chłodne serca niedopuszczają należytego ocenienia sytuacyi naszej.

Rozwiązując bowiem te kwestye dla kraju naszego tak ważne — baczyć musimy na podwójny interes tak zarobkodawcy jak też robotnika. Interesa te muszą być na równi w ustawie uwzględniane i zagwarantowane, a ustawa taka zręcznie ułożona, i oceniająca odrębność naszych stosunków, wyłamująca się zresztą z pod wpływu niwelującego doktrynaryzmu, przestrzegać musi odwiecznych prawd etycznych, to jest obrony zasad ludzkości, a oraz karności roboczej — zasad dalekich od fałszywego pietyzmu. Brak bowiem energii ustawowej, powoduje zawsze rozprzężenie stosunków; zaś niesprawiedliwość ustawy, natychmiast odczuwana przez zdrowy instynkt mas roboczych, wywołuje kwestyę socyalną, którą nam postępowa wschodnia cywilizacya dotychczas bez skutku zaszczepiać usiłuje.

---

[9]) Ces. rozporz. z 18. kwietnia 1828. Nr. 2340. Zb. u. s.; ces. rozporz. z 21. listopada 1846. Nr. 1002 Zb. u. s.; ces. rozporz. z 31. października 1856. Nr. 224 Zb. p. p; ministr. rozporz. z 15 marca 1860 Nr. 73. Zb. p. p.

Ten pewnik ostatni, najlepszym jest dowodem, że społeczeństwo nasze dalekiem było od niesprawiedliwości; ten pewnik nareszcie, utwierdza nas w przekonaniu, że przy ustawowem uregulowaniu kwestyi roboczej, kierować się będziemy zdrowemi sprawiedliwemi a więc zbawiennemi dla ludu zasadami.

Brody dnia 15. grudnia 1883.

Zygmunt Nawratil.
Członek gal. Towa. gospod. Oddziału brodzkiego.

Premiowanie mlecznych krów
na międzynarodowej wystawie zwierząt domowych w Hamburgu 1883.

Na wystawie hamburgskiej, słusznie dotąd jeszcze rozbieranej po fachowych dziennikach jako nadzwyczaj ważne i pouczające dla hodowców zdarzenie, były dwie klasy, które pomimo, że były nowością na kontynencie, nie bardzo zwracały na siebie uwagę zwiedzających wystawę. Były to klasy obejmujące krowy mleczne, mające podczas trwania wystawy i przy należytej umiejętnej kontroli pokazać, jakiej są wartości jako krowy mleczne. Były to klasy 142 i 143, pierwsza z nich obejmywała krowy mające konkurować wielkością podoju, druga zaś jakością mleka; dla każdej klasy wyznaczono po dwie nagrody.

Premiowanie mlecznych krów odbywało się już dawniej w Niemczech, odbywało się może i u nas na jakiej wystawie, ale premiowania te odbywały się bądź na podstawie wiarogodnych regestrów mleczarskich, bądź podług jednorazowego podoju. Otóż premiowania w Hamburgu, chociaż w zasadzie operają się także na podojach, są zupełnie inne. Instrukcya dla sędziów, obrobiona z gruntowną znajomością rzeczy, poleca krowy konkurujące o nagrodę także doić, ale nie raz lub jednodniowo, ale przez trzy dni po dwa razy na dzień, przy jednoczesnem starannem oznaczeniu udojonych ilości. Na tem jednak nie koniec. W klasie 142 sędziowie mieli nie tylko obliczyć dzienną średnią dojność krów, ale mieli przeliczyć znalezione dzienne średnie na 500 kg. żywej wagi krów. W klasie 143 oprócz powyższych czynności mieli na podstawie oznaczeń jakości mleka t. j. ilości suchej masy i tłuszczu, obliczyć liczbę wartościową czyli porównawczą, wyrażającą względną wartość mleka wyprodukowanego przez pojedyńcze krowy. Na wystawie w Hamburgu podoje były więc nie tylko ważone (wagę uznano za odpowiedniejszą do oznaczenia ilości mleka aniżeli miarę) ale także analizowane na zawartość, co właśnie tworzy gruntowną różnicę między premiowaniami na tej wystawie i na dawniejszych kontynentalnych wystawach, gdzie podstawą wszelkich premiowań było proste mierzenie otrzymanego mleka.

Powiedziałem powyżej, że premiowanie krów mlecznych na sposób jak w Hamburgu t. j. oparte na oznaczeniu podczas wystawy nie tylko ilości, ale i jakości mleka, było nowością. Tak jest, było nowością na kontynencie ale nie było nowością w Europie, bo premiowania podobne przedtem weszły już były w użycie w Anglii, gdzie urządzone na próbę tak zadowolniły hodowców i nabywców, że je zatrzymano. Na kontynencie były jednak nie wielu tylko hodowcom, interesującym się hodowlą bydła w Anglii, znane, ogół zaś o nich tak mało wiedział, że w Hamburgu zarządzone były zupełną nowością przyjętą przez jednych sympatycznie, przez drugich niechętnie; między tymi ostatnimi byli tacy, którzy się przedewszystkiem nie zgadzali z metodą porównywania krów konkursem objętych*), inni zaś odmawiali wszelkiego znaczenia premiowaniom krów mlecznych na wystawach.

Nie zajmując się na teraz rozbiorem lub uzasadnieniem odpowiedności metody premiowania w Hamburgu przyjętej, muszę tylko wypowiedzieć przekonanie moje, że premiowanie krów mlecznych na wystawach, metodą jednak, dającą podobnie jak hamburgska rzeczywiste albo przynajmniej bardzo bliskie rzeczywistości wyobrażanie o tychże wartości, nigdy nie jest bezcelowe. W roku zeszłym w Hamburgu, jakoteż początkowo w Anglii, wynagradzano hodowców, którzy może przypadkowo przyszli do posiadania krów odznaczających się ilością lub jakością mleka, albo się ich bezwiednie prawie dochowali, następnie zaś premiowania w Anglii były udziałem hodowców, którzy już z wiedzą dążyli do zwiększenia produkcyi lub polepszenia jakości mleka, a czego najlepszym dowodem, że maxima w jednym jak w drugim kierunku bywają w Anglii obecnie większe jak były przy początkowych premiowaniach. Tak samo będzie niezawodnie na kontynencie i otrzymywane nagrody, głównie zaś popyt za rozpłodnikami ze stajen nagrodami zaszczyconych, zachęci do staranności hodowców, którzy za swą pracę będą się mogli spodziewać nietylko zaszczytu, ale także bardzo znacznych korzyści, przyczem produkcya nabiału w ogóle tylko skorzysta. Komisya programowa ustanawiając klasy 142 i 143, i układając instrukcyę dla sędziów, miała niezawodnie to wszystko na myśli i dobrze zrobiła, że się nie dała zbić z toru opozycyą, która się podobno objawiła nawet ostatecznie przez nienadesłanie kilku już zameldowanych sztuk.

Pomimo więc wszystkiego, w oznaczonym czasie (4., 5. i 6. lipca) odbyły się dojenia konkursowe i wynik tychże przedstawiają przez dra Kirchner'a, profesora w Halle a. S. zestawione tabele. Znaleźliśmy je zaś w pracy pana A. E. von Nathusius (z Meyendorf) ogłoszonej pod tytułem: „Die Milchkuh-Prüfung auf der internationalen Austellung in Hamburg, różniące się od tabel, ogłoszonych w „Milchzeitung" przez dr. M. Schrodt. (z Kiel) tylko tem, że nie podają codziennych szczegółowych podojów, ale za to dają wiek i czas ocielenia się krowy. Analizy, potrzebne dla klasy 143, wykonywał dr. Wibel. dyrektor rządowego laboratoryum w Hamburgu.

Tabele te, wykazujące wszystkie rubryki, które przez sędziów miały być, wypełnione obejmują wszystkie krowy, które do konkursu przystawiono; numera krów są bieżące ogólnego spisu. Tabela I. należy do klasy 142, Tabela druga do klasy 143.

---

*) Hodowcy ciężkiego bydła. Przyp. aut.

Tabela I. Zestawienie ilości mleka (kl. 142.)

Nr. krowy	Rasa	Wiek w latach	Ocieliła się w r. 1883	Waga żywa *kg.*	Dzienny średni podój *kg.*	Podój przel. na 500 kg. żywej wagi *kg.*
903	Anglerka	10	10. III	454·50	18·13	19·94
904	Anglerka	7	16 VI	418·75	16 53	19·73
906	Dithmarszerka	$6^1/_4$	10. IV	520 00	16·63	15·99
907	Północno Holenderka .	7	3 IV	568 00	16·60	14·60
908	Północno Holenderka .	9	22. III	605·00	22 70	18·76
910	Fryzyjska	7	V.	622·00	19.10	15·35
911	Fryzyjska	7	25. III	546 00	16·70	15 29
913	Wschodnio fryzyjska . .	$5^4/_5$	26 II	476·50	13·47	14·13

Oprócz krów powyższych ras, zameldowanych było, ale nie przybyło jeszcze 6 krów ras Ayrshire, Oldenburg i Breitenberg.

Tabela II. Zestawienie jakości mleka. (kl. 143)

Nr krowy	Rasa	Wiek w latach	Ocieliła się w r. 1883	Waga żywa *kg.*	Średni dzienny podój *kg.*	Średni procent Suchej masy *kg.*	Średni procent Tłuszczu kg.
917	Anglerka	4	16. III	436·25	14·13	11·85	2·52
918	Anglerka	8	14. III	432 50	15 57	12·10	3·07
919	Anglerka	6	24. II	403·50	15·03	12·07	3·07
921	Północna Holenderka . .	6	14. III	489·50	14 53	11·93	3·59
923	Szwycerka	8	XII 1882	540·50	16·20	12·29	3·26
925	Scotch Polled	6	?	439·50	10·44	12·16	3·40
926	Scotch Polled	6	?	590 00	9·04	12·9	3·43
927	Ditmarszerka (z krwią Shorthorn)	8	3. III	586.00	15·00	12·23	2·31

Dalszy ciąg tab. II.

Nr. krowy	Średnia dzienna produkcya Suchej masy *kg*	Średnia dzienna produkcya Tłuszczu *kg*	Produkcya na 500 kg. żywej wagi przeliczona Suchej masy *kg.*	Produkcya na 500 kg. żywej wagi przeliczona w tem tłuszczu *kg*	Ilość nietłuszczu kg.	Liczba wartościowa (ilość tłuszczu pomnożona przez 3, nietłuszcz doliczony)
917	1·674	0·356	1·919	0 408	1 511	2·735
918	1·885	0·478	2·179	0·553	1·626	3·285
919	1·814	0·458	2 248	0·567	1·681	3·382
921	1·733	0·522	1·770	0 553	1·237	2·836
923	1·991	0·528	1·842	0·488	1·354	2·818
925	1 086	0·304	1·235	0·346	0·889	1·927
926	1·143	0·304	0·965	0·258	0·711	1 485
927	1·834	0 347	1·565	0·296	1·269	2·157

Do drugiego konkursu (kl. 143) zameldowane były ale nie przybyły krowy Ayrshire, Simmenthal i jeszcze jedna Szwyc.

Co do krów na wystawę nadesłanych nadmienię, że krowy nr. 925 i 926 wystawione jako Scotch-Polled, należały niewiedzieć do którego z czarnych bezrogich rodów, najprawdopodobniej były Galloway'ami.

Z powyższych tabel widać, jakie pozycye były przy sądzeniu notowane, w ostatnich zaś rubrykach obu tabel znajdują się liczby których wysokość przedstawia stopień, dobroci krowy podanej; rozumie się, że czem wyższa liczba tym lepsza krowa. Premiowanie przedstawia się więę następująco:

W Klasie 142.

Nr. 903 Anglerka otrzymała I. nagrodę.

Nr. 904 Anglerka otrzymała II. nagrodę.

W Klasie 143.

Nr. 919 Anglerka otrzymała I. nagrodę.

Nr. 918 Anglerka otrzymała II. nagrodę.

W obu klasach zwyciężyły więc Anglerki, mniejsze od wszystkich innych współubieganiem się objętych ras i sztuk. Zwycięztwo przemawiałoby zatem, że Anglerki należą do najmleczniejszych krów. Nie mówię, że są najmleczniejsze, ponieważ oprócz innych powodów, dla których nigdy nie twierdziłbym, że jakaś rasa jest bezwzględnie najmleczniejsza lub najlepsze mleko daje, tutaj w Hamburgu przybywa jeszcze ten wzgląd, że nie stawiły się do konkursu, chociaż były zameldowane właśnie rasy bardzo ważne, mianowicie Simentalerki i Ayrshirki.

Decydowanie zresztą po rezultatach jednego konkursu, chociażby najbogatszą seryą mlecznych ras obesłanego, byłoby przedwczesne.

Zwycięztwo Anglerek może być zakwestyonowane jeszcze z innego względu. Stosownie do instrukcyi, sędziowie przeliczali otrzymane średnie podoje na jedną normalną krowę tj. na 500 kg. żywej wagi. Ja osobiście uważam wprowadzenie redukcyi na jedną miarę, za krok bardzo ważny, który doprowadzić może z czasem do prawdziwego porównywania produktywności danych krów i w niniejszym wypadku twierdzę, że Anglerkom słusznie przyznali nagrody sędziowie, którzy instrukcyą nie byli zobowiązani do uwzględnienia innych okoliczności, wpływających na ilość i jakość udajanego mleka.

Inni jednak są innego zdania. I tak np. A. Dettweiler z Moguncyi twierdzi (Milchzeitung nr. 36) że sprowadzanie wielkości podoju na żywą wagę, jest sztucznem przesunięciem naturalnych rezultatów i może tylko w błąd wprowadzić. Dr. M. Schrodt z Kiel (jeden z sędziów), nie oświadcza się wprawdzie wyraźnie przeciw samej metodzie, ale stawia wniosek (Milchzeitung nr. 31) do rozważenia przez hodowców, czyby nie lepiej było tworzyć dwie grupy: grupę lekkich i grupę ciężkich krów i te osobno między sobą porównywać; jako granicę zaleca 500 kg. Gdy Anglery należą do lżejszych ras, przeto p. Schrodt, stawiając swój wniosek, kwestyonuje także zwycięztwo Anglerek, łącząc się tem samem przeciwko metodzie przeliczania podojów na normalną krowę, z hodowcami cięższych ras twierdzących, że takie przeliczanie wypada zawsze na niekorzyść ciężkich ras a na korzyść lekkich; pierwszym przeliczenie odejmuje, drugim dodaje w cyfrze produkcyjności.

Jak już powiedziałem, nie zgadzam się z bezwzględną naganą metody premiowania, użytej w Hamburgu, ale też nie mogę znowu całej instrukcyi pochwalić, słabą mianowicie stroną jest nieuwzględnienie pory ocielenia się. W Anglii porę ocielenia uwzględniają i nawet punktami uwydatniają, w Hamburgu tego nie uczyniono. Gdyby pora ocielenia była uwzględnianą i w jakiś sposób obmyślany wpływała na wysokość liczb decydujących, rezultaty wypadłyby nieco inaczej, w każdym zaś razie, krowa nr. 923 (Szwycerka), która od premiowanych Anglerek, ocieliła się mniej więcej o trzy miesiące wcześniej (Anglerki w marcu 1883, Szwycerka w grudniu 1882 bez daty), zajęłaby może nie czwarta w rzędzie ale bardzo blizkie początku a może pierwsze miejsce.

Pominięcie przepisów co do żywienia, jest równie usterką instrukcyi, która powinna była wyraźnie zakazać używania żywności nienormalnej, wyjątkowo tylko używanej a oddziaływającej na wydzielanie mleka w chwili popisu. Taką żywnością jest mleko, które Holenderkom zaraz po wydojeniu, zważeniu i wzięciu próbki do analizy, dawano do wypicia i to w obec sędziów nie mogących nic przeciwko temu uczynić, bo nie byli uprawnieni do kontrolowania żywności. Żywność zwykła, chociażby najobfitsza, nie mogłaby być zakwestyonowaną, bo krowy mogły być tak samo w domu żywione, ale mleka nie daje nikt, kto krowy trzyma dla mleka a nie dla popisu.

Ogółem biorąc, premiowanie krów mlecznych w Hamburgu było ważnym aktem, ocenionym i przyjętym mniej przychylnie, nizeli na to zasługiwał a co głównie przypisać należy wynikowi premiowania — wynik ten był dla wszystkich wielką, dla wielu nawet nie miłą niespodzianką.

Gospodarstwo we Wzdowie.

(Sprawozdanie Oddziału gal. Towarzystwa gosp. złączonych powiatów sanockiego brzozowskiego i liskiego spisane we Wzdowie, dnia 8 lipca 1883.)

Na dniu 20 marca 1883 roku na posiedzeniu Towarzystwa powzięto uchwałę, by zwiedzać gospodarstwa i robić statystyczne opisy tychże, a mianowicie uwzględniać chów koni, bydła i trzody jako podstawy lepszego gospodarstwa, oraz by z tych objazdów robić sprawozdania do centralnego Towarzystwa rolniczego lwowskiego, w celu umieszczenia tychże w „Rolniku“ i w innych dziennikach krajowych i zagranicznych.

W tym celu udaliśmy się najprzód do Wzdowa, majątku będącego własnością Wgo Teofila Ostaszewskiego, najdawniejszego hodowcy bydła rogatego i koni, którego obora korzystny wpływ wywarła w okolicy a nawet w całym kraju i podniosła chów bydła tak dworów jak włościan, oraz do Jasionowa, majątku hr. Maryi Dzieduszyckiej, której oborę za część obory Wzdowskiej uważać należy.

Zamierzamy podobnie zrobić opis znaczniejszych gospodarstw w obwodzie Sanockim.

Chów koni.

We Wzdowie znaleźliśmy stadko nie złych koni a mianowicie:

Klaczy	20
Młodzieży	16
Koni roboczych . . .	30

Trzy ogiery kasztanowate są znakomite, wszystkie trzy po ojcu Selodo a matce Fergusce. Jest tu też piękny arab czystej krwi, po ogierze rządowym Achil Aga i po klaczy nabytej u hr. Juliusza Dzieduszyckiego.

Między roczniakami odznaczają się dwa ogierki po Seldo kruczo kare po klaczach ze stada radowieckiego. Między klaczkami rocznemi, odznaczają się naszem zdaniem, dwie roczniaczki kasztanowata i gniada po ogierze Wgo Antoniego Gniewosza z Borka, rasy angielskiej.

Robocze konie po największej części klacze, są blisko 15. miary, silne i dobrze utrzymane. Jedna trzecia część tych koni jest już pochodzenia żmudzkiego, maści gniadej lub myszatej, te konie odznaczają się wytrwałością w pracy i siłą przy nie wybrednej karmie. Do tych należy trzyletni ogierek dzikiej maści, ogólnie uznany za doskonałego do produkcyi roboczych i włościańskich koni. Jest i drugi gniady ogier, sprowadzony ze Żmudzi ze stada księcia Ogińskiego z Retowa, odznaczający się siłą i urodą, a choć jest ledwo 14. miary, po klaczach większych spłodził duże roboczaki a po mniejszych urodziwe konie.

Chów bydła.

Teraz przechodzimy do bydła rogatego: To bydło wzrosło do ilości znacznej z zakupionych początkowo 9ciu cyckowych cieliczek i jednego buhajka (sztuka po 105 zł. i $^{2}/_{10}$ rogowego) cielat nabytych od krów, sprowadzonych wprost ze Szwajcaryi z Kantonu Berna do Fulwert, dóbr barona Badenfelda. Opisywać ich zalet, urody i pożyteczności nie potrzebujemy, gdyż już zanadto dobrze znana ta obora z wielu względów, nietylko w kraju ale i zagranicą i obdarzona 20. medalami. To tylko dodać czujemy się być obowiązani, że ta obora z wielu względów, nietylko że zalet nie straciła, lecz przeciwnie, przez ciągłe brakowanie przez lat 35 w przymiotach wzrosła. Takiej jednostajności typu budowy, a nawet odznak maści, podobno nigdzie w kraju a nawet rzadko w Czechach, słynących z chowu bydła, nie natrafia się. Budowa ich silna, dobrze postawiona, główki małe, krzyże szerokie, maść prześliczna głównie mahoniowo czerwona; ciemna maść nad białą przeważa, przód, szyja i głowa ciemno czerwona, którą zdobi niewielka gwiazdka biała na czole. O mleczności najpierw pomyślano; nie sprosta ona co do ilości mleka, doborowym holenderskim krowom, za to jakość mleka przewyższa wszelkie inne rasy a ilość przy dobrej karmie wyrównywa i holendrom.

Między krowami uznaliśmy za najpiękniejsze trzy sztuki.

Między buhajkami cztery sztuki, choć prawie wszystkie są jednej budowy i urody.

Jest i drugi oddział krów, choć są to Szwajcary pochodzące z rasy Berneńskiej i Fryburgskiej, czarno pstrokate, różnią się od powyższych tem że są trochę większe.

Ogółem dojnych krów jest .	35
Jałówek	44

Buhaje są własnego chowu lecz były sprowadzane z za Lipska*), z Sassina od barona Puttona, Simenthalery a jest jeden sprowadzony przed rokiem od Xcia Schwarzenberga z dóbr Krumau, który celuje grubością kości i wielkością, ale nie wyrównywa urodą miejscowym.

Krowy sześcioletnie ważą 420 — 560 klgr.

Woły pięcioletnie ważą 600 — 820 klgr.

To zapewnić można, że gdy jeszcze kilka krów odmiennych z obory Wzdowskiej wyjętych zostanie, to każde bydle pochodzące z tej obory wszędzie jako Wzdowskie, od znawcy i nieznawcy na pierwszy rzut oka poznanem będzie. To

*) Nazwisko właściciela obory i miejscowości zapomniane.

uznanie należy się W. Ostaszewskiemu, że jest pierwszym w kraju, któren zajął się ze znajomością, energią i wytrwałością niezwykłą, chowem bydła i podniósł go nietylko w Galicyi ale i za kordonem. W kraju u włościan szczególnie wzniecił zamiłowanie, staranie i czystość w chowie bydła zaprowadziwszy to w swych posiadłościach, bezinteresownie puszczając buhaje do krów włościańskich i sprowadzając przez to nabywców nietylko z całego kraju, ale i z Węgier, przez co dobrobyt ich podniósł się znacznie, bo sprzedają cielęta trzymiesięczne po 50 zł. a krowy po 100 lub 150 zł. Wny Ostaszewski zarządził spędzenie bydła włościańskiego ze Wzdowa w jedno miejsce, w celu odbycia przeglądu takowego, z której to okazyi rozdzielono kilkanaście nagród właścicielom lepszych sztuk bydła, na które dostarczył funduszu Wny Ostaszewski i pp. członkowie Rady Oddziału gosp.

Chów trzody chlewnej.

Trzody chlewnej jest sztuk 62. Pochodzi ona z Samborskiego, nabyta od X. Chłopickiego, byłego proboszcza w Laszkach, przed 20 laty krzyżowana z knurami angielskiego pochodzenia. Ostatni prosiak trzymiesięczny był nabyty na wystawie w Wiedniu za 80 zł. rasy Lincoln-Shire.

Wszystkie sztuki są dobrze utrzymane a dochodzą do 7. cetnarów żywej wagi, po wykarmieniu. Prosięta są chętnie od włościan zakupywane; sztuki wykarmione sprzedają się od 100 do 150 zł.

Dodatek do opisu bydła.

Buhaje były sprzedawane początkowo po 100 do 150 zł. $^{2}/_{100}$ rogow. jałówek zaś całkiem niezbywano; później cena była od 200 zł. i $^{2}/_{100}$ rogow. Kilka buhajków sprzedano po 450 zł. Teraz po niejakiej stagnacyi, znów podniosła się cena do 250, 300 i 350 zł. bez różnicy wieku.

Niżej 2 lat cena jest najwyższą, gdyż wtedy buhaj dłużej użyteczny i do mniejszych krów zdolny.

Bydło sprzedane czystej krwi, jest cechowane trzema znakami: na krzyżach T. O., na przedniej łopatce znak)†(i na rogach małe T. O. Sztuki nie mające tych znaków, nie pochodzą z obory Wzdowskiej, mimo że dla pstrokacizny za czystej krwi uchodzić mogą i za Wzdowskie sprzedawane bywają. Każda sztuka sprzedana dostaje rodowód z podpisem właściciela i rządcy, opatrzony pieczęcią.

Niektóre sztuki zważono. Waga wynosiła: Wół „Olbrzym“ 6 lat i 6 miesięcy, waży 980 kilo. Krowa „Teperoza“ 6 lat i 6 miesięcy, waży 630 kilo. Krowa „Baleda“ $5^{2}/_{12}$ lat, waży 420 kilogr. Buhaj $2^{9}/_{12}$ lat, waży 440 kilogr. Jałówka 2 letnia, waży 300 kilogr. Bujaczek 3 miesięczny, 80 kilogr. Cieliczka 5 miesięczna, waży 110 kilogr.

H. Romer, *Zygmunt Janowski*, *Feliks Gniewosz*, *Kanty Dydyński*, *W. Wiktor*.

Odezwa

Wydziału Towarzystwa okręgowego rzeszowskiego, polecająca

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego wydał odezwę, będącą dowodem nie tylko r[illegible] zajęcia się sprawami rolnictwa, ale i dobrego zrozumienia czynników, składających się na pomyślny rozwój wielkich gospodarstw a tem samem na rozwój całego krajowego rolnictwa.

Zewsząd słychać skargi na coraz to większy brak dobrych oficyalistów i słuszne są to skargi, gdyż bez uczciwych zawodowi z zamiłowaniem oddanych oficyalistów staje się niemożliwe korzystne prowadzenie wielkiego gospodarstwa we własnym zarządzie. Brak takich oficyalistów zmusza niezawodnie przeważną większość posiadaczy wielkich majątków ziemskich do wydzierżawiania, co wprawdzie na razie zapewnia większe dochody, ale najczęściej nie wychodzi na korzyść samego majątku. Wzmagający się brak dobrych oficyalistów wiejskich jest koniecznem następstwem postępu czasu. We wszystkich innych zawodach pracujący urzędnik (oficyalista) ma jakie takie zapewnienie na przyszłość, jedynie tylko oficyalista prywatny, urzędnik wiejski, jak dzienny robotnik, ma zapewnione utrzymanie póki sił starczy. Gdy siły opuszczają, pomimo wiernej pracy, schodzi zwykle ze szczebla wyższego na coraz to niższy aż w końcu — starzec spracowany — nic nie złożywszy w ciągu uczciwie wypełnianej służby, bo wszystko szło na rodzinę, znajduje się nagle bez zajęcia i — bez utrzymania, mało bowiem tylko większych właścicieli jest obecnie w możności dawania gracyi czyli jak u nas dawniej mówiono, łaskawego chleba. Wysłużonego, starego lub schorzałego oficyalistę przytuli czasem, jeżeli może, rodzina, ale gdy śmierć mu zabierze krewnych, zależy od litości ludzkiej, znosząc do końca życia nędzę i upokorzenie.

Widząc taką przyszłość przed sobą, nie jeden oficyalista starał się wszystkiemi siłami o umieszczenie dzieci w innych zawodach; młodsi a zdolniejsi sami zaczęli się usuwać od obowiązków prywatnych, pozostali zaś, wyjątkowo z zamiłowania, częściej z konieczności, pełnili tę służbę z niechęcią, i powiedzmy otwarcie, wielu gospodarowało więcej na swoją, niżeli na chlebodawcy korzyść. Pomimo zawsze jeszcze licznych, dobrych i uczciwych oficyalistów, coraz to częściej pokazywali się nieudolni i źli, i zdawało się, że stan oficyalistów prywatnych, podupadł i już się nie podźwignie z największą szkodą kraju, a wszystko z powodu niepewnej przyszłości.

W obec tego niebezpieczeństwa grono ludzi jasno rzeczy widzących i najpoczciwszemi chęciami ożywionych postanowiło zawiązać Towarzystwo, którego zadaniem byłoby zapewnienie członkom jakiejś pomocy na starość albo w razie nagłego przypadku lub śmierci głowy rodziny. Wynikiem długich narad było powstanie Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, którego założenie jest tego rodzaju, że członków, chcących z dobrodziejstwa wzajemnej pomocy korzystać, statut zmusza do uczciwego wypełniania obowiązków służbowych a razem oducza lekkomyślności w wydatkach. Niestosujący się do przepisów statutu, będący pod słusznym i niezaprzeczonym zarzutem nieuczciwości, w ogóle niedopełniający lekkomyślnie obowiązków, jakie na siebie każdy członek przyjmuje, bywają z Towarzystwa wykreśleni. Ten przymus i kontrola koleżeń-

ska wywarły jak najlepszy skutek, bo młodszych powstrzymuje od wybryków, nie jednego na złej drodze powstrzymała, mnóstwo zaś oficyalistów prywatnych, czując, że w razie nieszczęścia nie będą opuszczeni, oddaje się tem gorliwiej pełnieniu swych obowiązków.

Tę dodatnią stronę Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych poznał Wydział Towarzystwa okręgowego rolniczego rzeszowskiego i wydał do gospodarzy wiejskich swego okręgu odezwę, którą jako akt, zasługujący na uwagę wszystkich właścicieli większych majątków, dosłownie podajemy:

Wielmożny Panie! Na posiedzeniu rzeszowskiego Towarzystwa rolniczego odbytem dnia 8-go Stycznia b. r. uchwalono rozesłać odezwę do P. T. Obywateli ziemskich swego okręgu z uprzejmym wezwaniem, by raczyli wspierać rozwój Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych a to żądając bezwarunkowo przy umowach służbowych, by ich oficyalista należał do tego Towarzystwa, lub jeżeli na to zasługuje, by służbodawca sam zabezpieczał emeryturę dla swego wiernego sługi w temże Towarzystwie.

Ten środek jest jedyny któryby oficyalistom w pilności i wypełnianiu obowiązków dodawał bodźca, a służbodawcy zapewniał przychylnego sługę i spokój o jego przyszłość, zaś tej tak pożytecznej instytucji przyspożył ilość znaczniejszą udziałów i członków.

Instytucja ta od lat szesnastu swego istnienia, materjalnie świetnie się rozwija a zarazem widzimy jak zbawiennie wpływa na ustrój moralny naszych oficyalistów, jak dalece chroni chlebodawcę od ciężaru emerytur, obowiązków opieki i względności dla tych, którzy wiernie wysłużyli a dziś nie zdolni do pracy.

Towarzystwo liczy obecnie członków rzeczywistych 1887 z 6614 udziałami, czyli z roczną wkładką 26456 złr., zaś członków wspierających niestety zaledwie 44-ech z datkiem rocznym 724 złr.

Towarzystwo wypłaca emerytury już od r. 1873 członkom niezdolnym do pracy, wdowom i sierotom i wydało już na ten cel w tych dziesięciu latach 92086 złr. w. a. Ogólny majątek zaś z końcem r. 1882 wynosił 325550 złr.

Mimo tak świetnego stanu majątkowego, Towarzystwo liczyć się musi z przyszłością. Rok rocznie powiększać się będzie liczba niezdolnych członków do pracy, jako też wdów i sierót, tak, że dochody roczne z wkładek i odsetków mogą w przyszłości nie wystarczyć. Zachodzi przeto obawa, aby ta tak zbawienna instytucya nie znalazła się kiedyś w tym krytycznem położeniu niewypłacalności emerytów.

Cel Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych jest tak wzniosły i szlachetny, że wszelkie krasomowcze zachęty i pobudki byłyby tu zbyteczne. Urzeczywistnienie jednak tego celu, polega jedynie na jak największej liczbie członków wspierających i rzeczywistych, albowiem tylko tym sposobem uzyskać można tę niezbędną siłę moralną i materyalną, zapewniającą egzystencyę i prawidłowy rozwój Towarzystwu, względem którego nadal tak obojętnemi pozostać nie powinniśmy.

Według § 2. statutu, członkiem wspierającym może być każden kto przynajmniej zobowiąże się płacić 5 złr. rocznie dla popierania działań Towarzystwa, lub ofiaruje jednorazowy datek w kwocie najmniej 100 złr. — Natomiast ma prawo wglądania w czynności Towarzystwa i stawiania wniosków na walnych zgromadzeniach.

Datki dobrowolne można przesłać wprost na ręce przewodniczącego oddziału rzeszowskiego Wgo Stanisława Jędrzejowicza w Jasionce p. Rzeszów.

W tym celu dołączamy deklaracyę, którą Wielmożny Pan podług uznania swego wypełnić raczy.

Rzeszów d. 25. Stycznia 1884.

Z Wydziału Towarzystwa roln. okręg. rzeszowskiego.

Przewodniczący:

Stanisław Jędrzejowicz.

Czynności Komitetu

galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

w roku 1883.

(Dokończenie).

Widząc jak korzystnem źródłem dochodu może się stać uprawa chmielu w Galicyi, posiadającej wszelkie ku podniesieniu tej ważnej gałęzi gospodarstwa warunki, zawierał komitet w łonie Towarzystwa gospodarskiego osobną sekcyę chmielną, pod przewodnictwem członka komitetu p. Józefa Gizowskiego. Zadaniem tej sekcyi ściśle połączonej z Towarzystwem Gospodarskiem jest nie tylko przedsięwzięcie wszelkich starań ku upowszechnieniu i podniesieniu na stopę odpowiedną, postępowi chwili obecnej uprawy chmielu w Galicyi, ale niemniej także czuwanie nad tem, ażeby plantatorowie chmielu galicyjscy korzystali każdej chwili z pomyślnych fluktuacyi handlowych w sprzedaży chmielu i nie byli narażeni na straty, ze strony spekulacyi kupieckiej, posiadającej rozmaite sposoby wyzyskiwania na swą korzyść stosunków handlowych. Jak wdzięczne i obszerne pole działania ma przed sobą sekcya chmielna, przekonuje szybki bardzo ostatniemi laty wzrost i upowszechnienie uprawy chmielu w Galicyi. Chmiel galicyjski nie ustępuje już dzisiaj, najprzedniejszym gatunkom chmielu zateckiego i śmiało może z nim w handlu rywalizować, a dowodem tego jest nie tylko zwiększający się zewsząd popyt za chmielem galicyjskim, ale niemniej też wystawy chmielu, urządzone za staraniem komitetu Towarzystwa gospodarskiego w połączeniu z międzynarodowymi targami zbożowymi we Lwowie. Wystawy te dają bardzo pomyślny obraz chmielarstwa galicyjskiego, które obecnie za staraniem sekcyi chmielnej, korzystając z jej wskazówek i ułatwień, i nabierając skutkiem tego coraz więcej jednolitego i umiejętnego sposobu postępowania w uprawie, z coraz większem powodzeniem rozwijać się będą.

Podobnie jak w latach dawniejszych, odbył się za staraniem komitetu Towarzystwa gospodarskiego i w roku ubiegłym w jesieni piąty już międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie. Pomimo klęski nieurodzaju, jaka w tym

roku dotknęła w ogóle rolników, z czego wynikło, że nie wiele było zboża na przedaż, targ powiódł się lepiej nawet niż w podobnych okolicznościach spodziewać się było można. Kupców zagranicznych przybyło wielu, a kto miał co na sprzedaż, spieniężył z pierwszej ręki zyskowniej, niżeli u siebie kupcom miejscowym. Okazało się zatem, że nawet przy najniepomyślniejszej konstelacyi, targi zbożowe lwowskie do ożywienia handlu zbożowego i podniesienia cen ziemiopłodów, czy to wprost czy bezpośrednio wielce się przyczyniają i są bardzo korzystne dla gospodarzy, jeżeli ci zechcieliby sami istotnie z nich korzystać i regulowali się ze sprzedażą swych ziemiopłodów w ten sposób, ażeby główna sprzedaż odbywała się na targach zbożowych lwowskich, z pierwszej ręki wprost kupcom zagranicznym. Im obficiej międzynarodowe targi lwowskie będą zaopatrzone zbożem i innym na wywóz zagraniczny pożądanym towarem, tem bardziej będzie z każdym rokiem wzrastać ich wziętość, skutkiem czego coraz większa liczba kupców zagranicznych będzie na nie uczęszczać, co niezaprzeczenie na handel zbożowy galicyjski w interesie tutejszych rolników bardzo pomyślnie wpływać musi. Z tego powodu jako dobrą wróżbę trwałego ustalenia się na przyszłość targów zbożowych lwowskich, przychodzi zapisać tę okoliczność, że gdy koszta urządzenia targów poprzednich, przewyższały uzyskany z nich dochód, tak iż na pokrycie, niedoboru zniewolony był komitet Towarzystwa gospodarskiego starać się o subwencye w Wydziale krajowym i u Rady miejskiej, dochód targu ostatniego wykazał nadwyżkę stu kilkudziesięciu złr. przeniesioną na rachunek targu przyszłego, jako zapas gotówkowy, na dalsze koszta urządzenia.

Popularne kursa weterynaryi, kucia koni i nauki gospodarstwa wiejskiego, urządzane kolejno w rozmaitych Oddziałach Towarzystwa gospodarskiego, za pobudką Komitetu i przy pomocy wyjednanych przezeń na ten cel subwencyi, okazały się nadzwyczaj pożyteczne w praktyce, gromadząc coraz więcej słuchaczy, obudzając ciekawość pożyteczną, i rozpowszechniając skutecznie elementarne wiadomości, bardzo potrzebne włościaninowi i każdemu w ogóle gospodarzowi wiejskiemu, w jego mniejszem czy większem gospodarstwie, każdej niemal chwili.

Kursa weterynaryi odbyły się w roku ubiegłym we Lwowie, Tarnopolu i Oleszycach. Kursa kucia koni w Bóbrce, Radziechowie i Tłumaczu, zaś wykłady o rolnictwie we Lwowie i Rohatynie, których ciąg dalszy zapowiedziany tamże na rok bieżący.

Najrozleglejszą czynność rozwinął Komitet Towarzystwa gospodarskiego w dziedzinie spraw chowu bydła, uważając tę gałęź gospodarstwa za najważniejszą, jako podstawę podniesienia rolnictwa i dobrobytu rolniczego w ogóle. Na ten cel uzyskał komitet w roku ubiegłym, subwencyę państwową 35000 zł. a chociaż suma ta nie odpowiadała rzeczywistym wymogom wprowadzonego w życie programu w należytej mierze, skoro wszakże pomimo usilnych starań Komitetu c. k. Ministerstwo nie użyczyło subwencyi w żądanej wysokości, przynajmniej w kwocie 50.000 zł. tak jak w dwóch latach poprzednich, zniewolonym się ujrzał Komitet zastosować swe działanie do uzyskanej kwoty subwencyjnej i spotrzebować ją na cel przeznaczony jak najpożyteczniej.

Dla uzupełnienia zamierzonej pierwotnym programem liczby dwudziestu obór zarodowych subwencyonowanych, pozostawało do utworzonych już w roku poprzednim szesnastu obór, utworzyć w roku ubiegłym cztery brakujące. Skutkiem tego postanowił komitet Towarzystwa gospodarskiego założyć jeszcze dwie obory zarodowe rasy oldenburskiej i po bydło oryginalne dla tychże wysłać komisyę do Oldenburga, przyznawszy je pp. Włodzimierzowi Gnieweszowi do Złotego Potoka, i Karolowi hr. Lanckorońskiemu do Komarna. Trzecią oborę uchwalił komitet przyznać p. Adolfowi Ebenbergerowi do Żurawicy, rasy Ayrshirskiej ze względu na to, iż tenże posiadał wypielęgnowane starannie bydło rzeczonej rasy czystej krwi, z obory krasiczyńskiej i buhaja oryginalnego świeżo umyślnie do obory zarodowej ze Szkocyi sprowadzonego. Czwarta obora rasy algawskiej pozostała do utworzenia na rok bieżący.

Skompletowawszy liczbę obór zarodowowych subwencyonowanych pełnej krwi, zwrócił Komitet Towarzystwa gospodarskiego szczególniejszą uwagę na potrzebę utworzenia pewnej liczby takichże obór pół krwi, które dostarczałyby krajowi buhajów odpowiednich tutejszemu bydłu włościańskiemu i zaopatrywały niemi subwencyonowane stacye na użytek włościan, we wszystkich Oddziałach Towarzystwa gospodarskiego przez komitet zaprowadzone.

Zaczem postanowił komitet polecić komisyi, za zakupnem bydła do Oldenburga wysłanej, aby zwróciwszy drogę na Szwajcarję, zakupiła także pewną liczbę buhajów oryginalnych berneńsko-simentalskich i szwyckich, dla rozdania tychże z opustem 50% od ceny zakupna i sprowadzenia właścicielom dobrze utrzymywanych obór, celem utworzenia z nich obór zarodowych pół krwi.

Z dniem 1. sierpnia zr. objął posadę inspektora chowu bydła p. Adam Konopka, w miejsce p. dr. Kruszyńskiego, który urząd ten piastował przez rok jeden, lecz dla stanu zdrowia z ubolewaniem Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, od dalszego pełnienia obowiązków usunąć się był zmuszony. Pierwszą po objęciu posady p. Konopki czynnością, był wyjazd za zakupnem bydła wraz z referentem komitetu p. Janem Breuerem do Szwajcarji i Oldenburga, gdzie przyłączył się następnie do nich p. Spausta, wysłany przez Zarząd dóbr Komarna, dla którego komisya kompletną oborę oldenburską zakupić miała polecenie.

Komisya rzeczona, złożona z pp. Breuera i Konopki, wyjechała pierwszych dni września i wywiązała się z zupełnem zadowoleniem komitetu z swego zadania, sprowadziwszy oprócz dwóch kompletnych obór zarodowych oldenburskich, kilkadziesiąt sztuk oryginalnego bydła rozpłodowego oldenburskiego i szwajcarskiego na zamówienia prywatne i do zamierzonych obór pół krwi.

Po powrocie z podróży zajął się p. Konopka lustracją i uporządkowaniem obór zarodowych pełnej krwi, jako też i tych, z których miały być utworzone obory pół krwi. Skutkiem tej lustracyi, zgodnie z wnioskami inspektora, utwo-

rzył komitet Towarzystwa gospodarskiego po koniec roku ubiegłego, dziesięć obór zarodowych pół krwi, którym dostarczył oryginalnych buhajów z opustem 50% pokrytym z funduszu subwencyjnego.

Liczbę stacyi buhajów subwencyonowanych na użytek włościan, uchwalił komitet zgodnie z życzeniem Oddziałów i liczbą przedłożonych deklaracyi, podnieść na okres bieżący od 1. października roku ubiegłego, do trzystu, i wydał pod dniem 1. grudnia zr. na zasadzie poczynionych w ciągu lat ubiegłych doświadczeń nową instrukcyę, która usuwa rozmaite niedogodności, zaprowadza jednolity porządek w prowadzeniu stacyi, organizuje należycie kontrolę i sposób wypłaty subwencyi, zaczem przyczyni się niezawodnie do tego, że pod ściślejszym niż dotąd nadzorem komisyi miejscowych i inspektora chowu bydła. mianowicie co do doboru rasy i przymiotów buhajów subwencyonowanych stacje te coraz widoczniejsze i pomyślniejsze przynosić będą skutki.

Najpomyślniej atoli przyjęły się wprowadzone przez komitet Towarzystwa gospodarskiego w życie w roku ubiegłym, wystawy przeglądowe bydła włościańskiego, połączone z premiowaniem. Staną się one z czasem najpotężniejszą pobudką i dźwignią podniesienia chowu bydła u włościan. Początkowo ociągali się oni z przyprowadzeniem bydła na te wystawy, nieświadomi właściwego ich celu, pomimo objaśnień im udzielanych, a nawet podejrzywając takowy, w obawie nowych jakich ciężarów. Przekonawszy się atoli z pierwszych zaraz wystaw, urządzonych w rozmaitych okolicach że obawy były płonne, a przeciwnie, że właściciele bydła odnieśli z wystaw tych premie, brzęcząco na rękę wypłacane gotówką, zachęcili się niezmiernie do spędu bydła swego na te wystawy i spółzawodniczenia o rozdawane na nich premie.

W roku ubiegłym urządzono wystaw takich w rozmaitych Oddziałach Towarzystwa gosp. ośmnaście, a kwota subwencyjna wydana przez komitet na premiowanie, wyniosła kilka tysięcy guldenów. Dla spóźnionej pory nie można było więcej jeszcze wystaw podobnych urządzić w roku ubiegłym, tem bardziej, że najlepszą ku temu porą są miesiące wiosenne, gdyż wówczas tylko wystawa może dać istotne wyobrażenie o staranności gospodarza o bydło w ciągu zimy i dobrem lub złem tegoż pielęgnowaniu. Jakoż postanowił komitet Towarzystwa gospodarskiego urządzić z nadchodzącą wiosną, cały szereg wystaw przeglądowych bydła włościańskiego, obejmujących kolejno wszystkie okolice kraju.

Protokoły

posiedzeń Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Posiedzenie z dnia 9. stycznia 1884.

Przewodniczy początkowo: I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz. Obecni: II. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: Pp. Zygmunt Bojarski, Jan Breuer, Otton Hausner, Leonard hr. Piniński, dr. Tadeusz Pilat, dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, prof. Władysław Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski, Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro Sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 21. grudnia 1883 przyjęty.

II. P. Leonard hr. Piniński przedkłada pismo p. Kohlerta z Klagenfurtu, l. 2476, w którem tenże zaleca uprzywilejowany swego wynalazku młynek do czyszczenia koniczyny z kanianki.

Referent wnosi, aby zakupić na próbę jeden taki młynek, w którym to razie podejmuje się z własnej kieszeni opłacić koszta transportu młynka z Klagenfurtu do Grzymałowa, a gdyby się okazał odpowiednym celowi, zobowiązuje się nadto zwrócić Komitetowi pieniądze na zakupno młynka wydane i zatrzymać go dla siebie. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

III. Hr. Piniński podnosi sprawę nowego opodatkowania gorzelni i wykazuje na podstawie dat statystycznych, dostarczonych przez Izbę przemysłowo-handlową brodzką, jaką klęskę poniosłoby gorzelnictwo galicyjskie, gdyby ulgi w opodatkowaniu były przyznane tylko gorzelniom na czterdzieści pięć hektolitrów zacieru, jako gorzelniom gospodarskim i wnosi, aby podać w tym przedmiocie Memoryał do c. k. rządu, z przedstawieniem, że gorzelnie aż do 80 hektolitrów zacieru należy uważać za gospodarskie.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi, na wniosek p. Grossa, ze względu, że sprawa nowego sposobu opodatkowania gorzelni nie wejdzie już na porządek dzienny bieżącej sesyi Rady państwa, i że bióro statystyczne Wydziału krajowego potrzebuje jeszcze pewnego czasu do uzupełnienia dat statystycznych, zgromadzonych w tej sprawie, uchwalono odroczyć rzecz na teraz i poruczyć komisyi gorzelniczej, z łona komitetu dawniej wybranej, aby w porozumieniu z p. dr. Pilatem, wypracowała stosowny Memorjał i takowy przedłożyła komitetowi.

IV. P. Wybranowski referuje sprawę wydawania „Rolnika“ tygodniowo i wykazawszy koszta połączone ze zmianą pisma na tygodniowe, wnosi, aby tym celem podwyższyć redaktorowi „Rolnika“ prof. Tynieckiemu subwencyę dotychczasową o 400 zł. od 1. stycznia b. r. począwszy, i co uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Podczas dyskusyi nad tym przedmiotem, wszedł JO. książe prezes i objął krzesło prezydyalne.

V. P. Pilat jako sprawozdawca komisyi programowej, przedkłada program XIX Rady ogólnej Towarzystwa gosp. mającej się zebrać w lutym b. r.

Zgodnie z wnioskiem referenta, oprócz spraw urzędowych, wchodzących regularnie na porządek dzienny Rady ogólnej, uchwalono zamieścić w programie obrad:

1. Projekta ustaw o podniesienie chowu bydła p. Fedorowicza, tudzież Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Do rozpatrzenia rzeczonych projektów i przedłożenia spra-

wozdania komitetowi, przed zebraniem się Rady ogólnej, zamianowano komisyę złożoną z pp. Piotra Grossa, hr. Pinińskiego i Breuera, któremu poruczono referat tej sprawy na Radzie ogólnej.

2. Projekt ustawy służbowej i o najmie robotnika, oddano do rozpatrzenia komisyi złożonej z pp. hr. Pinińskiego, Wasilewskiego i dr. Skałkowskiego, któremu poruczono referat tej sprawy na Radzie ogólnej.

3. Referat w sprawie wniosku łańcucko-jarosławskiego Oddziału o zakładaniu wzorówek gospodarstwa włościańskiego, poruczono p. Bojarskiemu.

4. Sprawę o gorzelniach buraczanych, dla której na referenta postanowiono zaprosić p. Gnoińskiego

5. Sprawę sporu Oddziału sanockiego z Komitetem Wystawy przemyskiej, dotyczącą premiowania bydła obory w Jaćmieżu p. Grotowskiego na wystawie przemyskiej, poruczono do wniesienia prezydyum komitetu.

Na wniosek p. Grossa, uchwalono dodatkowo wnioski Oddziałów, mianowicie Oddziału stanisławowskiego o emigracyi włościańskiej do Ameryki i wniosek o sądach pokoju, zamieścić z innymi wnioskami na porządek obrad posiedzenia poufnego.

6. Prof. Tyniecki wnosi, aby wskrzesić konferencye rolnicze, dawniej podczas Rady ogólnej w sekcyach odbywane.

Uchwalono nasuwające się tego rodzaju kwestye, podnosić przy sposobności na posiedzeniach poufnych.

7. Referat o przerabianiu nabiału w połączeniu ze zwiedzeniem Zakładu Granowskiego, pod nazwą „mleczarni lwowskiej,“ poruczono pp. Breuerowi i Konopce.

8. Równocześnie z Radą ogólną zbierze się sekcya chmielu z osobno ułożonym porządkiem dziennym.

9. Na wniosek p. Hausnera przyjęty przez referenta p. Pilata, uchwalono umieścić na porządku dziennym, sprawę objęcia na rzecz państwa, kolei północnej cesarza Ferdynanda, z dodatkowym wnioskiem p. Schellenberga, aby na przyszłość zawieranie kartelów taryfowych, było uregulowane lub całkiem zniesione.

Do przygotowania tej, sprawy złożono komisyę z pp. Hausnera, Schellenberga i dra Pilata jako referenta.

VI. Na wniosek p. Breuera uchwalono zwołać równocześnie z Radą ogólną, osobnemi zaproszeniami, poufną konferencyę właścicieli subwencyonowanych obór zarodowych pełnej i pół krwi.

Ponieważ porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany, i nie było więcej spraw do referatu przygotowanych, przeto posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dnia 12. stycznia 1884.

Przewodniczy: JO. Adam książe Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bol. Augustynowicz. II. Wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross. Członkowie komitetu: pp. Dawid Abrahamowicz, Zygmunt Bojarski, Józef Skarbek Borowski, Otton Hausner, Seweryn Henzel, Leonard hr. Piniński, prof. Wład. Tyniecki, dr. Tadeusz Skałkowski, Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Władysław Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 9. stycznia 1884 przyjęty bez zmiany.

II. Książe Prezes odczytuje pismo p. Tadeusza Wasilewskiego, l. 82 którem tenże oznajmia, że nie mogąc z powodów osobistych uczestniczyć w pracach komitetu Towarzystwa gosp. występuje z grona tegoż.

Przyjęto do wiadomości i uchwalono wybór nowego członka komitetu, na miejsce ustępującego p. Wasilewskiego, położyć na porządku dziennym Rady ogólnej.

Na wniosek p. Grossa powołano do komisyi projektu ustawy służbowej w miejsce p. Wasilewskiego p. Seweryna Henzla.

III. Książe Prezes przedkłada trzy okólniki c. k. Namiestnictwa, l. 82, 83 i 84, o zmianie okręgu pomorowego w powiecie skałackim, o ustaniu księgosuszu na Bukowinie, tudzież zarazy pysków i racic. Przyjęto do wiadomości.

IV. Z porządku dziennego następuje umieszczenie na porządku dziennym Rady ogólnej, wniosków Oddziału Sanockiego o ustawie służbowej i o rozszerzeniu przejazdów na nowo budujących się kolejach.

P. Sekretarz odczytuje odmowną w tym względzie odpowiedź c. k. Ministerstwa.

Na wniosek p. Hausnera uchwalono dowiedzieć się, jaka szerokość przejazdów jest na kolejach Karola Ludwika i lwowsko-czerniowieckiej, a równocześnie wezwać Radę Oddziału sanockiego, aby dokładnie podała szerokość przejazdów na budujących się kolejach, i jeżeli przejazdy tamże okażą się węższe od przejazdów na kolejach Karola Ludwika i czerniowieckiej, natenczas wnieść podanie do Koła polskiego w Wiedniu, aby się starało o rozszerzenie przejazdów, o których mowa.

V. P. Bojarski jako referent komisyi, przedkłada sprawozdanie z konferencyi z delegatem Wydziału krajowego, w sprawie przeniesienia szkoły gródeckiej.

Hr. Piniński przedkłada podanie tarnopolskiego Oddziału Towarzystwa gosp. o przeniesienie szkoły gródeckiej do Tarnopola.

P. Augustynowicz przedkłada prośbę gminy Kałusza o przeniesienie rzeczonej szkoły tamże.

P. Gross wnosi, aby porozumieć się z Zarządem dóbr Komarna, czy nie życzyłby sobie przeniesienia szkoły do Komarna i czy nie zechciałby przyczynić się pewnym z swej strony ku temu zasiłkiem?

Po dłuższej wyczerpującej dyskusyi, na wniosek księcia Prezesa, do którego przystąpił także referent komisyi uchwalono:

Zwinąć szkołę rolniczą dla włościan w Gródku, ponieważ sejm zajął się sprawą zakładania i organizacyi niższych szkół rolniczych, i oddać cały majątek i fundus intruktus szkoły Wydziałowi krajowemu, z zastrzeżeniem, aby mająca się utworzyć w miejsce szkoły gródeckiej gdzie indziej szkoła rolnicza ludowa, założona była w obrębie naszego Towarzystwa, za porozumieniem się co do wyboru miejsca Wydziału krajowego z komitetem Towarzystwa gosp. oraz, aby w programie nauk

tejże szkoły, nauce uprawy i wyprawy lnu większy pozostawiony był zakres, niż w innych szkołach rolniczych niższych.

Ze względu że w okolicy Tarnopola lnu nie uprawiają, przeto przeniesienie w tamtą okolicę szkoły gródeckiej, mającej naukę uprawy i wyprawy lnu obejmować w swym zakresie, nie odpowiadałoby zamierzonemu celowi, na wniosek p. Henzla, uchwalono przesłać Radzie tarnopolskiego Oddziału Towarzystwa gosp. plan organizacyjny szkół niższych rolniczych w Horodence i Jagielnicy, z radą aby o założenie takiejże szkoły w Tarnopolu, wniosła podanie do Wydziału krajowego, i o tem doniosła komitetowi Towarzystwa gosp. który podanie to poprze z swej strony.

Na wniosek p. Józefa Skarbka-Borowskiego uchwalono:

1. Zapytać Radę Oddziału kałuskiego Towarzystwa gosp. o bliższe wyjaśnienie szczegółów i opinję co do przeniesienia szkoły gródeckiej do Kałusza.

2. Porozumieć się z zarządem dóbr Komarna w myśl wniosku p. Grossa, w sprawie przeniesienia tamże szkoły gródeckiej.

3. Polecić komisyi, aby przeprowadziła powyższe rokowania w Kałuszu i Komarnie i wynik tychże przedłożyła Komitetowi Towarzystwa gosp.

VI Inspektor chowu bydła p. Konopka przedkłada sprawozdanie z lustracyi obory zarodowej subwencyonowanej p. Tadeusza Fedorowicza w Klebanówce, i zgodnie z wnioskiem nieobecnego referenta spraw chowu bydła p. Breuera wnosi, aby przyznać p. Fedorowiczowi subwencyę na oborę zarodową złożoną z jednego buhaja i 10 krów, zkompletowaną z obory miejscowej.

Po przeprowadzeniu dyskusyi:

1. Przyznano p. Tadeuszowi Fedorowiczowi subwencyę na buhaja i 12 krów, składających komplet obory zarodowej subwencyonowanej w Klebanówce.

2. Zatwierdzono wybór krów, dla skompletowania obory przez p. Inspektora uczyniony.

VII. Referent spraw rachunkowych p. Skałkowski przedkłada zamknięcie rachunków Zarządu centralnego Towarzystwa gosp. i wnosi, aby z pozostającej jako reszta kasowa nadwyżki dochodów odpisać należącą się od p. Sidorowicza resztę udzielonej mu przed laty zaliczki w kwocie 18 zł, podobnież odpisać 17 zł. 67 ct. na rzecz fundacyi Bogdanowicza i Skibińskiego. Uchwalono odpisać obie kwoty z nadwyżki dochodów roku 1883 zgodnie z wnioskiem.

Pozostaje zatem w gotówce po odpisaniu kwot powyższych reszta kasowa z roku 1883 w kwocie 847 zł. 81 ct. Przyjęto do wiadomości.

VIII. P. Skałkowski przedkłada podanie Kółek rolniczych o zasiłek i wnosi, aby dać jednorazową subwencyę zarządowi kółek w kwocie 500 zł. z pozostałych funduszów wystawy rolniczo-przemysłowej lwowskiej, przez komitet tejże wystawy oddanych do rozporządzenia Komitetowi Towarzystwa gosp. na cele ogólno gospodarskie.

Ze względu, że fundusz ten przeznaczony według zastrzeżenia komitetu wystawy na cele wyłącznie rolnicze, wnosi p. Gross, aby zasiłek jednorazowy kółkom rolniczym w kwocie 500 zł. dać z pozostałej reszty kasowej Zarządu centralnego z roku 1883.

Zgodnie z powyższą poprawką p. Grossa uchwalono zasiłek w kwocie 500 zł. dla kółek rolniczych z reszty kasowej Zarządu centralnego pozostałej z roku 1883, wypłacić się mający po zatwierdzeniu niniejszej uchwały przez Radę ogólną.

IX. P. Skałkowski przedkłada sprawę wynagrodzenia p. Skowrońskiego za wykonane przez tegoż plany robót meljoracyjnych w powiecie Niskim.

Zgodnie z wnioskiem referenta i p. Grossa uchwalono:

1. Zaliczkę wypłaconą p. Skowrońskiemu dawniej już w kwocie 250 zł. pokryć z funduszu pozostałego od wystawy rolniczo przemysłowej lwowskiej.

2. Wszystkie plany robót meljoracyjnych, o których mowa, odstąpić Wydziałowi krajowemu z prośbą, by zapłacił p. Skowrońskiomu resztę należącego mu się wynagrodzenia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dnia 24. stycznia 1884.

Przewodniczy: Prezes Towarzystwa JO. książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz. II. Wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross. Członkowie komitetu: Pp. Zygmunt Bojarski, Jan Breuer, dr. Tadeusz Pilat, dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, prof. Wł. Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokoł posiedzenia dnia 12. stycznia przyjęty.

II. Książe Prezes wnosi, aby dzień 23. lutego b. r. postanowić jako termin zgromadzenia się Rady ogólnej Towarzystwa gosp. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

III. Sekretarz wnosi aby na porządku dziennym obrad Rady ogólnej zamieścić sprawę szkoły gródeckiej, na mocy statutu Towarzystwa gosp. orzekającego, że Rada ogólna rozporządza ruchomym i nieruchomym majątkiem Towarzystwa.

Ze względu, że majątek szkoły gródeckiej pochodzi z funduszów subwencyjnych, zatem nie jest majątkiem Towarzystwa gosp. tudzież, że sprawa ta nie jest jeszcze dojrzałą, gdyż rokowania o przeniesienie szkoły toczą się dopiero z Wydziałem krajowym, uchwalono na wniosek księcia Prezesa nie umieszczać sprawy rzeczonej w programie Rady ogólnej, a gdyby kto zainterpelował w tym przedmiocie, dać wyjaśnienie rzeczy na posiedzeniu poufnem.

IV. Na wniosek księcia Prezesa uchwalono sprawę mleczarstwa i zwiedzenie mleczarni Granowskiego usunąć z programu Rady ogólnej, a natomiast umieścić na porządku dziennym sprawę zamierzonej wystawy rolniczo przemysłowej bełskiej.

V. Sprawę rozszerzenia przejazdów na nowo budujących się kolejach, poruszoną podaniem sanockiego Oddziału Towarzystwa gosp., na wniosek księcia Prezesa oddano do zbadania wszechstronnego p. Schellenbergowi, który sprawozdanie wraz z wnioskami przedłoży komitetowi Towarzystwa gosp.

VI. P. Wybranowski przedkłada odpowiedź Dyrekcyi szkół dublańskich w sprawie subwencyi na stypendyum przez Rząd proponowane dla ucznia wysłać się mającego na naukę uprawy traw i nasion pastewnych do Kleczy górnej.

Na wniosek referenta i prof. Tynieckiego uchwalono nie wysyłać stypendysty do Kleczy górnej, lecz zażądać u c. k. Ministerstwa roln. subwencyi w kwocie 500 do 600 zł. na wysłanie odpowiedniego kandydata za granicę Galicyi, na naukę uprawy nasion pastewnych i warzywnych, z obowiązkiem złożenia komitetowi Towarzystwa gosp. wyczerpującego sprawozdania mogącego służyć za podręcznik tejże nauki.

VII. P. Skałkowski przedkłada zamknięcie rachunków za rok 1883. Przyjęto do wiadomości.

Sekretarz wnosi, aby pozostającą nadwyżkę dochodu przenieść na fundusz żelazny Towarzystwa gosp.

Po dłuższej dyskusyi na wniosek referenta uchwalono pozostającą z r. 1883 nadwyżkę dochodów przenieść jako resztę kasową na rok 1884.

VIII. P. Skałkowski referuje do l. 189 sprawę ustanowienia stypendyum imienia śp. Antoniego Jabłonowskiego.

Zgodnie z wnioskiem referenta i p. Grossa uchwalono: Przedstawić Radzie ogólnej wniosek względem ustanowienia zaraz stypendyum rzeczonego w kwocie 100 zł. dla uczniów szkoły rolniczej; zaś pozostające z odsetków rocznych od kapitału stypendyjnego po nad rzeczoną kwotę 20 zł. i interkalarya składać na uiszczenie opłaty rządowej, tudzież na powiększenie kapitału celem utworzenia z czasem drugiego stypendyum.

IX. P. dr. Pilat referuje w sprawie odpowiedzi c. k. Namiestnictwu na zapytanie do l. 1644 z r. 1883 i 6942 z r. 1882 dotyczące udawania się włościan na zarobek za granicę kraju.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odpowiedzieć c. k. Namiestnictwu, że ograniczać wolności udawania się za zarobkiem nie można, i wypada jedynie ostro kontrolować ajentów nieuczciwych, wyzyskujących na swą korzyść łatwowierność ludności rolniczej, potrzebującej zarobku.

X. P. dr. Pilat przedkłada odezwę lwowskiej Izby przem. handlowej z prośbą o zamianowanie dwóch delegatów do obrad nad Instrukcyą c. k. Ministerstwa rolniczego, dotyczącą układania statystyki rolniczej. Zamianowano delegatami pp. dra. Pilata i Ekielskiego.

XI. P. Breuer przedkłada do l. 188 sprawy do załatwienia z roku 1883.

Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono:

a) Deklaracye do podpisu według nowego formularza, na mocy uchwały Komitetu Towarzystwa gosp. z dnia 27. stycznia 1883, przedłożyć właścicielom obór zarodowych, na konferencyi tychże, zwołanej na dzień 23. lutego b. r. podczas Rady Ogólnej Towarzystwa (gosp. l. 208 i 933 z r. 1883).

b) Zawezwać ponownie Rady Oddziałów, tudzież pp. delegatów okręgów Towarzystwa gosp. położonych w pasie granicznym, aby przedłożyły wnioski i życzenia co do zmiany postępowania w sprawie kontroli bydła (l. 534 z r. 1882).

c) Wnioski względem zamknięcia granicy węgierskiej od Rumunji co do przewozu bydła oddano do referatu p. Schellenbergowi (l. 797 r. 1883).

d) Formularze rachunków gospodarskich p. Szybalskiego postanowiono przesłać z poleceniem Radom Oddziałów Towarzystwa gosp. i właścicielom obór zarodowych, jeżeli p. Szybalski przyszle potrzebną ilość egzemplarzy tychże.

XII. P. Breuer przedkłada podanie p. Edmunda hr. Dzieduszyckiego o przyznanie mu obory pół krwi w Izydorówce.

Na wniosek referenta uchwalono przyznać oborę żądaną.

XIII. P. Breuer przedkłada rejestr krów latowanych na stacyi w Hłudnem u p. Konstantego Bobczyńskiego w r. 1883. pomimo że subwencya preliminowana na ten okres dla stacyi w Hłudnem została już wypłaconą za nadwyżkę krów odlatowanych po nad deklarowaną liczbę w okresie poprzednim.

Na wniosek referenta uchwalono wypłacić pomimo wyczerpania pierwotnie przyznanej subwencyi, za krowy latowane w r. 1883 na stacyi w Hłudnie wyjątkowo tym razem p. Bobczyńskiemu, kwotę 100 zł. z tem jednak zastrzeżeniem aby rejestr latowania i kwit na subwencyę zatwierdzony był przez Radę Oddziału Towarzystwa gosp. i jeżeli życzy sobie mieć nadal stacyę podwójną, aby przedłożył za pośrednictwem Rady swego Oddziału wcześnie z początkiem okresu subwencyjnego deklaracyę stosowną.

XIV. Prof. Tyniecki przedkłada Sprawozdanie i rachunki za rok 1882 Towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego i wnosi aby:

1. domagać się u Zarządu Towarzystwa, iżby więcej rozdawało bezpłatnie młodych szczepów na prowincye.

2. aby sprawozdania szkolne przedkładano wcześnie w porę zaraz po upływie roku, obecnie bowiem winno już być przedłożone sprawozdanie za rok 1883. Uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta.

Na wniosek pp. Pilata i Skałkowskiego, przyjęty przez referenta uchwalono:

1. Żądać uzupełnienia sprawozdania za r. 1883 w myśl wniosków referenta.

2. Zapytać wssystkich, którym Towarzystwo sadowniczo-ogrodnicze rozesłało szczepy, czy takowe były dobre, w jakim nadeszły stanie i czy się dobrze przyjęły?

XV. Prof. Tyniecki przedkłada sprawozdanie o przedsięwziętych na próbę doświadczeniach z uprawą pszenicy wąsatki, przysłanej w tym celu przez p. Rambousek ze Zborowa w Czechach, z orzeczeniem, że takowa nie zasługuje u nas na rozpowszechnienie.

XVI. Prof. Tyniecki przedkłada do l. 1935 sprawozdanie o próbach doświadczalnych z uprawą kartofli Rabouseka, i wykazuje niedostateczność niektórych relacyi, niedających dokładnego wyobrażenia o rezultatach uprawy.

Po dłuższej dyskusyi na wniosek p. Grossa uchwalono:

1. Sprowadzać różne gatunki kartofli kosztem komitetu Towarzystwa gosp. i rozsyłać takowe z zachęceniem do czynienia prób na rozmaitych gruntach, zwłaszcza z kartoflami z nasienia wyprowadzonemi.

2. Przy rozsyłaniu kartofli celem przedsiębrania prób

uprawy tychże załączyć formularz sprawozdania, obejmujący wszystkie do ocenienia plonu uprawy potrzebne rubryki, który to formularz ułoży referent i wskaże zarazem, komu nasienie kartofli celem przedsiębrania próbnej uprawy ma być rozdane.

XVII. Na wniosek prof. Tynieckiego uchwalono zawiadomić wszystkie Rady Oddziałów i pp. delegatów Towarzystwa gosp. że Komitet nabył i ma do rozdania bezpłatnie 500 egzemplarzy wydanej nakładem „Macierzy polskiej“ popularnej broszury o pszczelnictwie przez Krasickiego. Zażądać więc aby oświadczyły, ile egzemplarzy do bezpłatnego rozdania rzeczonej broszury otrzymać sobie życzą, z zastrzeżeniem przedłożenia następnie komitetowi Towarzystwa gosp. imiennego wykazu tych, którym broszurę rzeczoną rozdano.

XVIII. Na wniosek sekretarza uchwalono:

1. wypłacić Hawlemu stypendyście w akademii leśniczej w Wiedniu, połowę nadanego mu przez Komitet Towarzystwa gosp. stypendyum w kwocie 100 zł. po złożeniu pierwszego egzaminu państwowego.

2. Stypendium w kwocie 200 zł. nadać uczniowi tejże akademii w Wiedniu Hlebowickiemu, z fund. ś. p. hr. St. Borkowskiego.

XIX. Na Walne Zgromadzenie Towarzystwa roln. wiedeńskiego mianowano delegatami Towarzystwa gosp. gal. pp. Ottona Hausnera, Seweryna Smarzewskiego i Apolinarego Jaworskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Na wykłady w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach uczęszcza obecnie 75 uczniów.

Z tych 58 są uczniami zwyczajnymi, 9 nadzwyczajnymi, 8 gośćmi lub hospitantami. Z przeszłego roku szkolnego pozostało 33 na rok 188¾, przybyło więc 42.

Na pojedyńcze lata rozdzielają się następująco:

I rok	— 32 zwycz.	— 4 nadzw.	— 4 hospit.	=	40
II „	— 18 „	— 4 „	— 4 „	=	26
III „	— 8 „	— 1 „	—— „	=	9
	58 „	9 „	8 „	=	75

Co do poprzedniego naukowego przygotowania znajduje się w szkole

z wyższych zakładów naukowych	11 uczniów.
z egzaminem dojrzałości	30 „
z ukończoną szkołą średnią i egzaminem wstępnym	23 „
przyjętych na podstawie długoletniej praktyki gospodarczej	4 „

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Dostawa mięsa do Wiednia, jest jeszcze zawsze utrudnioną a przeto mięso nie może być tańsze. Ażeby mięso do Wiednia przywożone mogło się dostawać bezpośrednio na wielką targowicę, niższo-austryackie Namiestnictwo podało do Ministerstw spraw wewnętrznych i handlu prośbę o zarządzenie odpowiednich kroków, iżby kolej półn. ces. Ferdynanda dla mięsa z Galicyi pochodzącego przyznała jak najniższe taryfy i bez zwłoki odstawiała je za pomocą koleji łączącej (Verbindungs-Bahn) na główną targowicę w St. Marx.

Owce opasowe w Paryżu. Paryż należy do głównych konsumentów baraniny, do Paryża też głównie skierowane są niezliczone transporty owiec. 8 stycznia było na targu 18596 sztuk. Popyt nie był bardzo ożywiony. Średnie jakości utraciły 2 centym. pr. ½ *kg.*, gdy towar pierwszorzędny utrzymał się przy cenach przeszłotygodniowych. Płacono w ogóle owce po 88 centymów do 1 franka 8 ct., węgierskie (1260 sztuk) 1 fr. do 1 fr. 2 ct. za ½ kg. Niesprzedano tylko 1644 sztuk.

Obrót chmielem w Anglii od 1 września do 31 grudnia, a więc w porze głównej przedstawia się w ostatnich trzech latach następująco:

	w r. 1881	w r. 1882	w r. 1883
Przywóz chmielu	100502 ctn.	208436 ctn.	103443 ctn.
Wywóz chmielu	3605 „	2220 „	1849 „
Wartość deklarowana przywiozonego chmielu w szterlingach	466191 „	2331330 „	732709 „

Przywóz całoroczny był w 1881 roku 147559 ctn. wartości 695297 f. szterl., zaś w roku 1882 doszedł do 319620 ctn. wartości 2962631 f. szterl.

Sprawozdanie z banku rolniczego nie otrzymaliśmy na dzisiaj.

Sadzonki chmielowe

Od 1 kwietnia b. r. rozsełam pod gwarancyą, że to są **żywe zdrowe i silne zateckie sadzonki chmielowe** z uznanych za najlepsze **chmielarni dworskich za 1000 sztuk.**

I. jakości po 12 złr.
II. „ „ 8 złr.
III. „ „ 5 złr.

zapakowane prawidłowo, franco z Żatecu (Saaz) za pobraniem pocztowem i upraszam o rychłe obstalunki gdy polecenia wysełane bywają w porządku w jakim nadeszły.

Eduard Gross.

1—6 Oeconomie Inspector in Michelob bei Saaz.

Szkoła gorzelnicza w Dublanach

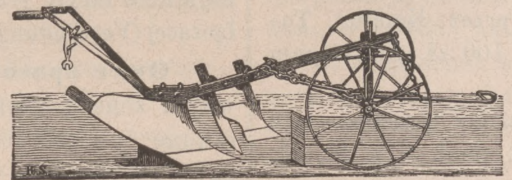
Wykłady w szkole gorzelniczej w Dublanach rozpoczynają się 1go kwietnia i trwać będą do lipca.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik. Dr. *R. Wawnikiewicz* prof. chemii w Dublanach, docent technologii chemicznej w politechnice Lwowskiej. 3—3

Pigułki fosforowe

do tępienia masami **myszy polnych** p leca w znanej dobroci i po umiarkowanych cenach **Stefan Sipöcz** aptekarz w Fünfkirchen. 11—12

Rudolfa Sack'a



oryginalne uniwersalne pługi stalowe siewniki rzędowe i szerokorzutne również

Eckerta dwu i trzy skibowe pługi i siewniki szerokorzutne

polecają po znacznie zniżonych cenach

Clayton & Schuttleworth

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 22.

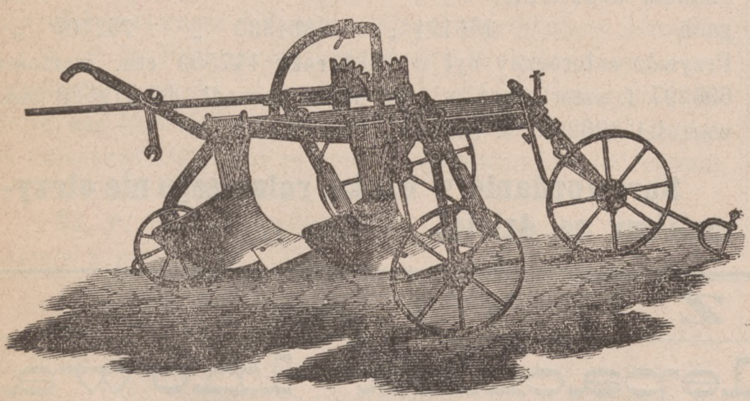
5—6 **Illustrowane katalogi gratis i franco.**

Karbolineum

najładniejszy i najtańszy pokost do impregnowania drzewa w celu ochrony od zgnilizny i butwienia, zaleca się szczególnie do użycia do pokostowania drzewa na wilgoć narażonego.

Polecenia na **Karbolineum** upraszamy adresować wprost do chemicznej fabryki **BRACI AVENARIUS** w Amstetten (Niższa Austrya).

20—?



Ogólnie za doskonałe uznane i wielokrotnie pierwszemi nagrodami odznaczone

Schlick-Krumpach'a patentow. 2 i 3 skibowe pługi

poleca w doskonałym wyrobie

Oddział rolniczo-maszynowy Towarzystwa

Schlick'sche Eisengiesserei

und

Maschinen-Fabriks-Aktien-Gesellschaft

Budapest Waitznerstrasse Nr. 1696—1699

(Central Bureau Weitzner-Ringstrasse Nr. 57.)

W tej samej fabryce są na składzie: **śrótowniki Little Giants, patentowane Little Giants śrótowniki na 2 konie lub machinę parową, pojedyńcze lub podwójne młyny do kołowego lub pasowego obrotu, wialniki Baker'a, ręczne łuskacze kukurudzy, sieczkarnie itp.**

Katalogi gratis i franco. 2—6

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.
Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.